

Stanisław Leszek Stadniczeńko

Akademia Ekonomiczno-Humanistyczna w Warszawie

ORCID: 0000-0002-3707-7007

Rzeczywistość wychowawcza wyzwaniem do kształtowania nowego Kodeksu Rodzinnego

Abstrakt: Autor ukazuje uwarunkowania kształtowania się projektu Kodeksu Rodzinnego. Zwraca uwagę na specyfikę prawa rodzinnego osobowego, jego charakter i na fundamentalne pojęcia w nim zawarte. Wskazuje na dwa wymiary wspólnoty rodzinnej, międzyosobowy i społeczny, które przenikają się wzajemnie na różne sposoby, zawierają się w sobie nawet się warunkują. Podkreśla, iż sytuacje rodzinne są sytuacjami złożonymi. Praca nad projektem kodeksu stanowiła metodyczną refleksję nad rzeczywistością wychowawczą, uwzględniając myślenie potoczne społeczeństwa. Wskazuje jednocześnie na pedagogikę prawa która stanowiła pomoc w refleksji nad wychowaniem i prawem.

Słowa klucze: projekt Kodeksu Rodzinnego, osobowe prawo rodzinne, sytuacja wychowawcza, odpowiedzialność rodzicielska, wyzwania wobec rodziny, pedagogika prawa.

I

Rodzina jako wspólnota, instytucja społeczna stanowi niebываły fenomen, swoiste laboratorium konkretnej życiowej sytuacji wychowawczej, która dotyczy wszystkich jej członków.

Macierzyństwo, ojcostwo to trudne zadania, to jednocześnie praca wymagająca, odpowiedzialna, wielozadaniowa i wielozawodowa wykonywana w nienor-

mowanym czasie, ukierunkowana na realizację dobra dziecka i monitorowanie rozwoju jego człowieczeństwa.

W rzeczywistości nie może istnieć żadna autentyczna wspólnota ludzka, która nie jest podmiotowa, to znaczy nie opiera się na podmiotowości osoby ludzkiej. Zadaniem tej wspólnoty jest pomoc w odślonięciu sensu tego co w ludzkiej egzystencji ujawnia się i przedstawia jako relacja, wychowanie, opieka, kształcenie, rozwój, itd. Zdajemy sobie sprawę z uwikłania sytuacji wychowawczej w różne zależności aksjologiczne i normatywne.

Człowiek w całej swej, pełnej prawdzie, jako osoba, spełnia siebie samego, to znaczy urzeczywistnia siebie poprzez wymiar międzyosobowy ja – ty i poprzez relacje z dobrem wspólnym. Cała pedagogika rodzinna ogniskuje się w swoistym przedmiocie sytuacji wychowawczej i fenomenie odpowiedzialności. Podstawowe i kluczowe znaczenie zawiera się w pojęciu sytuacji, bowiem to w sytuacjach człowiek ma stawać się osobą i dopełniać osobowy charakter swojej bytności i działań. To na relacjach międzyosobowych opiera się bowiem wspólnota ludzka. Sytuacja zawsze jest pewną złożonością, którą można poznawać wieloaspektowo zaś decyzje podejmować należy istotnościowo.

„Dobro rodziny” i „dobro dziecka” są podstawowymi dla gałęzi prawa rodzinnego konstrukcjami normatywnymi stanowiąc budulec aksjologiczny, bazę dla tej części systemu prawa. Dobro rodziny występuje również w przepisach dotyczących prawa socjalnego skierowanego do rodzin i dzieci, a w ostatnim czasie ma również uwikłanie polityczne. Dobro dziecka i dobro rodziny należy postrzegać w kategoriach podmiotowych i przedmiotowych. Powszechność tych kryteriów i występowanie w formie różnorodnych konstrukcji normatywnych wskazuje na obowiązek ich ciągłego uwzględniania w toku stanowienia, stosowania i przestrzegania prawa. Chodzi więc o urzeczywistnianie tych klauzul zarówno w prawie jak i w życiu codziennym. Charakterystyczne dla tych klauzul jest uwikłanie aksjologiczne spowodowane odwołaniem się do wartości pozaprawnych. (Szot 2016, s. 293–294). A. Szot wskazuje na obszary, w których należy poszukiwać aksjologicznych powiązań: płaszczyznę aksjologiczną poza systemową, współwystępowanie i istnienie określonych relacji pomiędzy aksjologią systemową i poza systemową, a także jedność aksjologii systemowej i poza systemowej. Podkreślić należy, iż dobro rodziny jest typową klauzulą konstytucyjną, która sama w sobie ma duże przełożenie na przepisy prawa niższej rangi.

Realizacje wartości (np. prawidłowy rozwój dziecka, najlepiej pojęty interes dziecka, czy dobro dziecka) odbywają się zawsze w odniesieniu do konkretnej sytuacji wychowawczej, które ujawniają się poprzez czyjeś zachowanie, doświadczenia osób związanych jej warunkami. Prawnika rodzinnego interesuje relacja, jaka występuje pomiędzy wartościami i ich realizacją a doświadczaniem tych wartości np. przez dziecko i daną rodzinę. To w rodzinie ujawnia się wspólnotowy wymiar istnienia i działania człowieka. Czyny, które człowiek spełnia jako członek różnorodnych społeczeństw, społeczności czy wspólnot są równocześnie czynami

osoby. Ich charakter społeczny czy wspólnotowy, zakorzeniony jest w charakterze osobowym a nie na odwrót. Aby rozważyć pojęcie dobra dziecka winniśmy posiadać rzetelną i pogłębioną odpowiedź na pytanie, kim jest dziecko. Odpowiedź bowiem nie pozwoli na błędne interpretowanie czy też wikłanie w normatywność tego pojęcia i działanie przeciw dobru dziecka. Kluczem do zrozumienia dobra dziecka jest uznanie za sprawę naczelną, przyjęcie, zatrzymanie w świadomości rodziców i wszystkich dorosłych, że dziecko od momentu poczęcia jest rzeczywistym człowiekiem. Jest bytem osobowym, osobą, która to od samego początku swego życia posiada nienaruszalną godność osoby i podmiotowość prawną. Jego osobowa działalność ujawni się w pełni w rozwoju biologiczno-psychicznym. Jest zatem osobą powołaną do rozwoju i wzrostu, a ten fakt sprawia, iż to rodzice a następnie ci, którzy podejmują powołanie (wychowawcy, ustawodawcy) są obarczeni odpowiedzialnością za umożliwienie dziecku osobie życia w pełni ludzkiego. Dobro dziecka jest więc służbą dziecku i pomocą w układaniu się go ze światem ożywionym i nieożywionym, stwarzaniem szans i monitorowaniem rozwoju jego człowieczeństwa. Służba ta wymaga niezwykle trudnego integrowania ze sobą wolności i autorytetu, swobody i zdecydowanego kierownictwa, miłości i wymagań.

Osobowe prawo rodzinne winno być rozumiane z perspektywy sytuacji wychowawczej. Nie może więc być formułowane językiem odpersonalizowanym i pozbawionym tego wszystkiego co przysługuje osobie. Taki język nie służy w swym fundamentalnym założeniu bezpośrednio osobie ludzkiej. Jest niezrozumiały przez człowieka, ponieważ nie jest jego językiem, lecz językiem sztucznym, czyli prawnym. Ludzkie doświadczenia osadza się min. na języku, ustawodawca winien zdawać sobie z tego sprawę czym naprawdę jest potoczność i jaką rolę spełnia w budowaniu świadomości prawnej, tożsamości osobowej oraz międzyosobowych więzi. Stąd w projekcie Kodeksu Rodzinnego znalazły się definicje ustawowe (legalne) min. dobro dziecka, małżeństwo, rodzina, odpowiedzialność rodzicielska, relacje rodzinne, sytuacje wychowawcze, wysłuchanie dziecka, współdziałanie dla dobra rodziny. Dobro dziecka ma być kształtowane w szczególności przez pozytywne relacje osobiste, relacje rodzinne, sytuacje wychowawcze, odpowiedzialność rodzicielską.

Dobro dziecka jest powiązane z koncepcją życia osób dorosłych (dojrzałych lub niedojrzałych) z pokutującym mitem, iż dziecko to miniaturka człowieka. Należy podkreślić, iż dobro dziecka ściśle wiąże się z człowieczeństwem i obejmuje rozwój i aktualizację rozmaitych zdolności człowieka stanowiąc formalną ideę otwartą na różne ukształtowanie, zależne od osobistych i społeczno-kulturowych interesów i koncepcji sensu oraz posiadanej wiedzy i umiejętności.

Zgodnie z pedagogiką prawa, prawo jest nośnikiem wartości i treści wychowawczych, stąd projekt Kodeksu Rodzinnego ukierunkowany jest na osobę na jego przyrodzoną i niezbywalną godność oraz na jego prawa i obowiązki i ma służyć umocnieniu rodziny i dopomóc jej w wypełnianiu przez nią przynależnych

funkcji i zadań. Prawo rodzinne winno stanowić refleksję zaangażowaną nad rzeczywistością rodzinną, jej funkcjami, relacjami w nich występującymi, rolą przede wszystkim osób dorosłych, ale również dzieci. Jednak od rodzaju odpowiedzialności wszystkich członków rodziny zależy jakość danej sytuacji, w której się znajdują.

Dobro dziecka określa zarazem właściwy cel i sens rodzicielskiego, ludzkiego życia i jego wartości, dlatego też dobro dziecka winno być rozumiane jako wartość.

K. Ablewicz podkreśla, że sytuacja wychowawcza stanowi szczególnie spotkanie dwóch osób (Ablewicz 1988) „Sytuacja wychowawcza rozumiana jest jako miejsce, w którym się działa, wychowuje, koncentruje na realizowaniu określonych wartości, uprzytamnianych i unaocznianych sformułowanymi celami wychowania, na tym, co być powinno, co umiejscowione w przyszłości”. M. Sawicki wskazuje natomiast, że istota wychowania tkwi w swoistej relacji między dorosłymi a dziećmi, a nie w samych koncepcjach i ich założeniach, mimo że pełnią one wobec praktyki określoną rolę (Sawicki 1996, s. 21). Doświadczenia sytuacji wychowawczej odsłania istotne elementy poznania przed którymi stajemy: wobec osoby-człowieka, wobec sytuacji wychowawczej będąc jednocześnie uczestnikiem tej sytuacji. M.J. Langeveld (Langeveld 1961, 1966) zdawał sobie sprawę z uwikłania sytuacji wychowawczej we wszelkie zależności aksjologiczne i normatywne a poprzez badanie sensu tej szczególnej sytuacji ukazał inną drogę dochodzenia do nich i pokazania ich obecności w wychowaniu. Pojęcie sytuacji było dla M.J. Lengevelda podstawowe i kluczowe bowiem to dopiero w sytuacjach człowiek może stawać się sobą i dopełnić osobowy charakter swojej egzystencji. To w sytuacji wychowawczej człowiek dorosły uzyskuje sens dopełnienia swego człowieczeństwa w byciu odpowiedzialnym za sens i nadzieję życia dzieci. M.J. Lengeveld stwierdza „Kto choć raz był odpowiedzialnym za życie dziecka, ten wkracza w następną generację i już nigdy więcej »dzieckiem« nie będzie” (Lengeveld 1966, s. 46). Natomiast E. Levinas powiada: „istotową, podstawową i fundamentalną strukturą podmiotowości jest odpowiedzialność” (Levinas 1991, s. 541). Podmiotowość nie istnieje przed relacją etyczną. Być podmiotem we właściwym znaczeniu to być podmiotem nastawionym etycznie, czyli być odpowiedzialnym. Używane przez E. Levinasa określenie spotkania odbiegające od klasycznego ujęcia M. Bubera oraz F. Rosenzweiga, oddaje relację etyczną z „Innym” – relację konstytuującą podmiot – będącą odpowiednikiem dialogu. Spotkanie bowiem zawsze ma charakter stosunku etycznego. „W rzeczy samej, odpowiedzialność nie polega na ćwiczeniu woli, jak to ujmują kantyści, lecz mowa (zwrócenie się twarzy ku nam) wyraża najbardziej pierwotną modalność bycia poprzedzającą wszelkie możliwe wybory i leżącą u jej podstaw” (Butler 2014, s. 77 i n.).

J. Butler stwierdza, że E. Levinas dokonuje przeformułowania sensu odpowiedzialności wskazując na to, że odpowiedzialność dotyczy nas nie tylko w sytuacji, w której jesteśmy przyczyną czyjegoś cierpienia, a więc zawiniliśmy, a więc nasze decyzje wywołały czyjąś krzywdę. Struktura odpowiedzialności wnika bowiem

w poziom zaczynający się przed naszą wolnością a zatem nie podlega woli, zaczyna się przed naszą racjonalnością. M. Rebes wskazuje, że ten charakter posiada relacja jeden za drugiego, ugruntowana „na odpowiedzialności wynikającej nie z podejmowania decyzji, lecz z wrażliwości” (Rebes 2005, s. 198).

Interpretując etykę E. Levinasa A.J. Kłoczkowski powiada, że tylko wtedy, gdy „rezygnujesz z przemocy, naprawdę zrozumieć słowa Nieskończonego i odpowiedzieć mu w sposób rozumny, tzn. etyczny” (Kłoczkowski 2005, s. 93). Zauważyć należy, iż E. Levinas neguje pojęcie etyczności u G.W.F. Hegla z całą surowością i stanowczością. Nie jest też powrotem do kantowskiego rozdzielenia rozumu praktycznego i teoretycznego ani do po kantowsku rozumianej wolności. E. Levinas przekracza rewers poziomu epistemologicznego.

II

Wolność i odpowiedzialność stanowią dwa przejawy jednej idei regulującej ludzkie działanie tak, aby służyło ono pomnażaniu dobra. „Wieczna niedojrzałość” i życiowe luzactwo, powiązane z ucieczką od odpowiedzialności są oczywiście bardzo ponętne, ale są moralnym złem. Nie tylko nie służą pomnażaniu dobra, ale także poniżają człowieka. Ucieczka od odpowiedzialności jest daremna. Jest jak życie na kredyt, który będzie trzeba spłacić. Odpowiedzialność to wymiar podmiotowy: „za kogoś, za coś”, „przed kimś za kogoś, za coś”, „przed sobą samym za kogoś, za coś”.

Proponowany projekt Kodeksu Rodzinnego zwraca uwagę na potrzebę odpowiedzialności za dziecko w działaniu człowieka, zmieniając przy tym pojęcie władzy rodzicielskiej na odpowiedzialność rodzicielską (Stadniczeńko, Michalak 2019, s. 423 i n.). Podkreśla jednocześnie relacyjność w stosunkach rodzic–dziecko. Budowanie pełnych szacunku relacji, dają gwarancje na bezpieczne we wszystkich wymiarach społecznych jutro. Kodeks rodzinny kształtowany jest i skupiony jest na dobru osoby. Uznana za najważniejszą jest najpierw osoba i jej rzeczywiste dobro. Dobro osoby jest najważniejszym uzasadnieniem tego projektu.

Według E. Levinasa istnieje niebezpieczeństwo w każdej relacji, która nie ma istotnie etycznego podłoża. To przeświadczenie jest wyraźne w całości jego pism, gdzie pierwszy raz w filozofii europejskiej etyka została tak zdecydowanie związana z wrażliwością – poziomem odpowiedzialności przed racjonalnej, niekalkulującej, pierwotnej. Dla dojrzałej psychiki wrażliwość nie oznacza nierozważnego kierowania się afektami, lecz poszukiwanie dobra innych ludzi za pomocą rozumu, który integruje w sobie emocjonalność. Błędem jest przesuwanie rozstrzygnięć etycznych z poziomu racjonalności na emocjonalną wrażliwość, co z reguły redukuje etykę do zwykłego sentymentalizmu, jednakże etyka pozbawiona dojrzałej wrażliwości również jest niepełna, a czasami może być wręcz okrutna. Wszakże prawda bez miłości potrafi zabić, ale miłość bez prawdy nie jest miłością. Dla E.

Levinasa „humanizm innego człowieka” jest *genetivus subiectivus*: człowiek staje się w pełni człowiekiem, dopiero wołając innego (Visker w:] Gadacz, Migasiński 2002, s. 215).

E. Levinas podkreśla „stosunek z Innym nie usuwa separacji. Nie powstaje wewnątrz całości ani jej nie ustanawia przez połączenie w niej mnie i Innego. Relacja twarzą w twarz nie zakłada również istnienia powszechnych prawd, w których subiektywność mogła by się rozpuścić i których sama tylko kontemplacja pozwalałaby osiągnąć komunie z Innym. Trzeba w tej sprawie bronić tezy odwrotnej: stosunek między mną a Innym zaczyna się w nierówności członów, z których każdy jest transcendentny wobec drugiego. [...] Inność Innego nie wynika tu z jego tożsamości, lecz stanowi jego tożsamość: Inny jest innym człowiekiem” (Levinas 2012, s. 302).

Rodzina stanowiąca najważniejsze środowisko rozwojowo-wychowawcze dziecka zajmują istotną część kodeksu i jest omawiana interdyscyplinarnie, zwłaszcza we wszystkich aspektach psychologicznych, pedagogicznych i socjologicznych tak bardzo istotnych dla rozwoju dziecka. Wskazano na potrzebę podjęcia wszystkich kroków nie tylko prawnych, aby zachować stałość rodziny, jeżeli wymaga tego dobro dziecka, a zwłaszcza jego poczucie bezpieczeństwa, stabilizacji, akceptacji.

Jan Paweł II w swoim nauczaniu wskazał na potrzebę wzajemnego szacunku pomiędzy dorosłymi a dziećmi. Nigdy nie zgadzał się na jakąkolwiek formę przemocy człowieka wobec człowieka, a zwłaszcza wobec dzieci. W Liście *Gratis simam sane*, skierowanym do rodzin z okazji Roku Rodziny 1994 napisał: „Czy układ międzyosobowy wskazany czwartym przykazaniem jest jednostronny? Czy zobowiązuje do czci tylko rodziców? Dosłownie biorąc – tak. Pośrednio jednak możemy mówić o czci należnej dzieciom od rodziców. Czci, to znaczy uznawaj! Kieruj się wewnętrzną afirmacją osoby, przede wszystkim oczywiście ojca i matki, ale również wszystkich innych członków rodziny. Cześć jest podstawą zasadniczo bezinteresowną. Rzec by można, iż jest bezinteresownym darem osoby dla osoby i w tym spotyka się z miłością. Jeżeli czwarte przykazanie wymaga tej czci dla ojców i matek, wymagaj jej także ze względu na dobro rodziny – to równocześnie, ze względu na to samo dobro, stawia też wymagania rodzicom. Rodzice – zdaje się im przypominać Boże przykazanie – postępujcie tak, aby zasłużyć na cześć i miłość ze strony waszych dzieci! Nie pozostawiajcie Bożego wymagania czci dla was w moralnej próżni! Chodzi ostatecznie o cześć, która jest wzajemna. Przykazanie czci ojca i matkę swoją pośrednio mówi rodzicom: Czciście wasze dzieci, synów i córki tak, jak one na to zasługują. Zasługują zaś dlatego, że są, oraz dlatego, że są tym, kim są – i to są od pierwszej chwili poczęcia” Jan Paweł II to przesłanie interpretujące czwarte Boże przykazanie powinno być może przekonać zwolenników władzy rodzicielskiej do zmiany swojej postawy na odpowiedzialne rodzicielstwo (Jan Paweł II, 1994)

J. Korczak na początku XX wieku sformułował potrzebę zastosowania nowego podejścia do dzieci i dzieciństwa. Zwalczając prezentowany wizerunek dziecka

„miał zaufanie i wiarę w dziecko, które postrzegał jako esencje ludzkości i nadzieję dla niej”. (Efrat-Efron, 2008 s. 40). Swoje poglądy wyraził w publikacji „Prawo dziecka do szacunku” (Korczak 2017a) „Są jakby dwa życia: jedno poważne, szanowane, drugie pobłażliwe tolerowane, mniej warte. Mówimy: przyszły człowiek, przyszły obywatel. Że będą, że później zaczną naprawdę, że na serio dopiero w przyszłości. Pozwalamy łaskawie płatać się obok, ale wygodniej bez nich. Nie. Przecież były i będą. Nie zaskoczyły nas niespodzianie i na czas krótki. Dzieci – nie przelotnie spotkany znajomek, którego można minąć w pośpiechu którego łatwo uśmiechem i pozdrowieniem. Dzieci stanowią dużą odsetkę ludzkości, ludności, narodu, mieszkańców, współobywateli – stali towarzysze. Były, będą i są”. W publikacji *Dziecko w rodzinie* (Korczak 2017b) pokazuje dorosłym dziecko, uczy ich, jak je rozumieć, poznawać, pokazuje nam jak uczyć się od dziecka. J. Korczak, S. Sempołowska, M. Grzegorzewska, H. Radlińska, A. Kamiński wychowani na etosie służby społecznej, wskazują na pedagogiczny obowiązek diagnozy społecznej sytuacji dziecka, kształtowania warunków sprzyjających ich rozwojowi, respektowania godności, prawa i obywatelstwa dzieci.

Odkrywane na nowo publikacje J. Korczaka i zawarte w nich myśli, które wdrażał w życie są okazją do refleksji nad ideami zarówno dla pedagogów, jak i prawników, dla których dobro dziecka nie jest obojętne. Poprzez prawa człowieka w tym dziecka wyraźnie demaskują się pozory etycznego, demokratycznego kontekstu tożsamości bytowej osoby – dziecka – jako istoty ludzkiej w toku dyskusji o tym który ma się narodzić. A. Huegli pisze „Dzieci nie są połowicznymi, niepełnymi czy też zdefektowanymi ludźmi, których należy dopiero uczynić pełnymi obywatelami. Misterna różnica między upoważnionymi do wychowania a potrzebującymi wychowania, a więc między ludźmi, którzy są już tacy, jakimi być powinni i ludźmi, którzy jeszcze nie są takimi, jakimi być powinni, jest taką samą bezczelną dyskryminacją, jak dyskryminacją ludzi według rasy lub płci” (Huegli 1990, s. 155).

Życie ujawnia pewien paradoks – hipokryzję występującą u ludzi dorosłych: z jednej strony stanowią prawa swoim podopiecznym, a z drugiej zaś pozbawiają ich możliwości realizacji ich podmiotowości. Społeczność osób dorosłych wymaga zmiany mentalności, sposobu myślenia o dziecko jako osobie, człowieku, a więc inaczej niż dotychczas, przyjmując je takimi jakimi są. Nie można godzić się na ni nadawanie człowiekowi tożsamości drogą czyjejś arbitralnej decyzji, tłumacząc to czasem bądź przestrzegając.

A. Waloszek podnosi, że problem tkwi w stosunku do dzieci i dzieciństwa, to bowiem, ci myślimy o nich, o nim, wyznacza nasz stosunek do władzy, wiedzy i ich obecności w świecie. Jak wiele wskazuje, nadal jest to myślenie przedmiotowe. Dziecko jest podmiotem bez cech podmiotowości, a dzieciństwo etapem bez szczególnego znaczenia, etapem, który mija. Kalendarzowo, metrykalnie – tak. Psychicznie, rozwojowo – nie. Jest w nas. Mimo że tego często tego nie chcemy odzywa się częściej niż myślimy.

D. Waloszek (Głowacka, Pytka 2002, s. 30–31) podkreśla, że musimy wreszcie przyjąć postawę odpowiedzialności a urządzenie świata, do którego powołujemy nową generację. Dzieci nie mają wyboru – przychodzą na świat zastane.

Łatwo można odnaleźć solidne potwierdzenie prawdy, uwzględniając standardy tak uniwersalne jak i regionalne – europejskie, że właśnie rodzina ma być fundamentem, tym kamieniem wszelkiego budowania społecznego, a jej wartość społeczna i znaczenie dla narodu, państwa są nieocenione. W kontekście ratyfikowanych przez Rzeczpospolitą Polską paktów, traktatów, umów, konwencji praw człowieka dla polskiego systemu prawa E. Łętowska stwierdza: „prawo rodzinne – jak się zdaje – jeszcze nie całkiem dostrzegło konsekwencje, jakie dla wielu jego instytucji ma „odrzechowienie” dziecka jako podmiotu ochrony będące konsekwencją zarówno Konwencji Europejskiej (prawo do prywatności, wolności sumienia, wielorakie filiacje prawa do wychowania, wolność od poniżającego traktowania), jak i Konwencji Praw Dziecka. Nawet bowiem kluczowe w prawie rodzinnym pojęcie „dobro dziecka” ciągle u nas grzeszy paternalistycznym ujęciem, wymagającym rewizji z punktu widzenia praw człowieka” (Łętowska 1999, s. 116).

Ujmowanie prawa rodzinnego jako działu prawa cywilnego sprawia, że w obowiązującym Kodeksie rodzinnym i opiekuńczym zagadnienie wychowania dziecka ujmowane jest tylko z jurydycznego punktu widzenia, w którym brak mowy o miłości, szczęściu, radości dziecka, relacji, dialogu. Brak również podstawowego katalogu praw dziecka definiującego dobro dziecka. W związku z powyższym trudno jest dostrzec różnice występujące w funkcjach sądu rodzinnego i sądu cywilnego. Legalizm wynikający z ekwiwalentności świadczeń zwalnia często rodziców z nakazu pogłębiania pozytywnych relacji z dzieckiem.

Dzieciństwo nie da się oderwać od dorosłości. W życiu spotykamy wielu ludzi, którzy mają na nas duży wpływ tworząc określone sytuacje. Okazuje się, że wpływ mają nawet Ci pozornie nie zasługujący na uwagę, coś natomiast można mówić o tych, którzy stanowią najbliższe środowisko J. Juul podaje, że „dzisiaj być może jeszcze bardziej słuszne staje się stwierdzenie, że sposób w jaki traktujemy nasze dzieci, determinuje przyszłość świata. Dostęp do informacji zwiększył się na tyle, że dwulicowe podejście do ich wychowania nie może pozostać niezauważone. Mówiąc o polityce światowej, prawimy kazania o ekologii, humanitaryzmie i wyrzeczeniu się agresji, ale wobec dzieci i młodzieży stosujemy przemoc” (Juul 2012, s. 10). Podobnie jak innym obywatelom dzieciom należy się ochrona przed niewłaściwym traktowaniem oraz wykorzystywaniem, przed naruszaniem ich praw w codziennym życiu, w tym prawa do ochrony przed przemocą i okrutnym traktowaniem, we wszystkich środowiskach ich życia – rodzinie, szkole, społeczności, społeczeństwie. Człowiek współczesny doświadcza kryzysu w sferze wychowania. Sam bowiem proces wychowania jest niezmiernie bardziej złożony aniżeli proces kształcenia (Barczyk, Czerny 1998, s. 132; Kmiecik-Baran 1997, s. 98–100). O ile treści poznawczych jak stwierdza B. Urban (Urban 1998, s.167 i n.) i J. Ozborn (Ozborn 1995, s. 184 i n.) oraz J. Bańka (Bańka 1996, s. 112 i n.) dziecko uczy

się w szkole o tyle wychowania uczy się od wszystkich zespołów zbiorowości ludzkich. W wielu społeczeństwach podstawowe wartości rodzinne, które stanowiły fundamenty życia rodzinnego przez ostatnie stulecie, weszły w okres rozpadu i transformacji (Juul 2012, s. 14). Budowanie właściwych relacji pomiędzy rodzicami a dziećmi wymaga odpowiedzialności, refleksji zaangażowanej, wysiłku, empatii, troski i samorozwoju. Dlatego najwłaściwszym określeniem będzie, że jest to sztuka, która wymaga systematyczności, dojrzałej osobowości i zaangażowania. Proces budowania relacji jak zauważa J. Juul „odwołuje się do jakości rozmowy w rodzinie: do tego jak jej członkowie odnoszą do siebie i jak się czują. Jest to element kluczowy tak jak dla fizycznego, jak i emocjonalnego zdrowia i rozwoju dzieci” (Juul 2012, s. 31) Przemyslenia on konkluduje stwierdzeniem, że “dzieci traktowane z szacunkiem, traktują też z szacunkiem innych. Dzieci, o które się dba, dbają o innych. Dzieci, których integralności się nie narusza, same nie naruszają cudzej integralności” (Juul 2012, s. 48), Należy pamiętać, że nie wolno nam utożsamiać zwykłą rozmowę z dialogiem, gdyż jest on czymś znacznie więcej – jest on szansą na odnalezienie zagubionego języka prawdy, umożliwiającego zrozumienie i porozumienie, jest „poszukiwaniem dobra w atmosferze spokoju, ciszy, kultury i taktu” (Michałowski 1996, s. 77) Wskazać należy, iż to każda rodzina ma wypracowany swój rodzaj prowadzenia dialogu. Ze względu na trwałość kontaktów związanych z faktem wspólnego zamieszkiwania i codziennego współżycia członków rodziny ma on znaczenie w funkcjonowaniu tej rodziny. Wyróżnić możemy w każdej rodzinie podsystemy: – małżeński (mąż–żona), – rodzicielski (matka–dziecko, ojciec–dziecko), – rodzeństwa (dziecko–dziecko). Zauważyć należy, iż specyficzną formą dialogu, relacji między osobami jest spotkanie. Specyficzność tej relacji polega na jej aksjologicznym wymiarze oraz na dużym wpływie osobowość spotykających się osób. E. Sujak powiada (Sujak 1993, s. 176), że „wychowanie jest propozycją pewnej hierarchii wartości, zbioru zasad postępowania i niczym innym jak propozycją. Bolesne pytanie nurtujące rodziców, czy te najbardziej ukochane prawdy i wartości życia zostaną przez dziecko przyjęte za własne, pokochane i strzeżone – łatwiej znajdą uspokajającą odpowiedź w oczach dziecka i młodego człowieka, gdy całe dzieciństwo, cały dramat rozwoju i przyjmowania opieki i wychowania będzie rozgrywać się w atmosferze utrzymanego zawsze żywego kontaktu uczuciowego”.

Świat potrzebuje ludzi odpowiedzialnych. „Odpowiedzialność” to zdolność do udzielenia odpowiedzi (ang. *responsibility* i franc. *responsabilite* pochodzą od łacińskiego *respons* – odpowiedź; niemieckie *Verantwortung* (zasada odpowiedzialności) i *Verantwortlichkeit* (konkretna odpowiedzialność) pochodzi od *Antwort* – odpowiedź). Koniecznością jest udzielenie odpowiedzi na pytanie o wywiązanie się z obowiązków o nieczynienie nikomu krzywdy, o wykazanie się przezornością, wrażliwością i troskliwością. Odpowiadamy bowiem za kogoś: za siebie, członków rodziny, podopiecznych czy współpracowników. Odpowiadamy także przed kimś: przed sobą, przed najbliższymi oraz nauczycielem, przełożonym w pracy, ale także

przed organami wymiaru sprawiedliwości i wreszcie przed Bogiem. Pytania stawiają: społeczeństwo, formy zestawu norm etycznych, moralnych, obyczajowych, władza państwowa w formie norm prawnych zawartych w ustawach i Bóg w formie przykazań, norm religijnych i sumienia.

III

Przy kształtowaniu projektu Kodeksu rodzinnego zastosowano podejście wynikające z filozofii klasycznej, personalistycznej, dialogowej i odpowiedzialności. Przyjęte tezy, że „wyjaśnianiu problemu relacji pomiędzy człowiekiem a społecznością łączy ze sobą ideał poszanowania praw ludzkiej indywidualności (poszanowania każdego konkretnego człowieka) z ideałem jego uspołecznienia (Kiereś 2005, s. 284). takie podejście pozwala uniknąć skrajności rozwiązań zarówno indywidualistycznym, jak i kolektywistycznym. Uwadze nie mógł umknąć fakt, iż rodzina jest splotem więzi i relacji o charakterze stałym a nie tylko koniecznym ani też przygodnym i przemijającym, zależnych od uwarunkowań społeczno – gospodarczych. Refleksja aksjologiczna, antropologiczna, epistemologiczna, teleologiczna i metodologiczna nad człowiekiem, społeczeństwem, prawem i wychowaniem jest zasadą konstrukcyjną pedagogiki prawa (Stadniczeńko, Zamelski 2016, s. 13–71), którą wykorzystano przy konstruowaniu projektu. Zmierza ona do uporządkowania pojęć i procesów społecznych oraz przełożenia wiedzy teoretycznej na praktykę stanowienia, stosowania, interpretacji i nauczania prawa. Naukę prawa trzeba czerpać z dogłębnie rozumianej filozofii (Krapiec 1975, s. 19) Prawo jest także pojęciem filozoficznym, a ewentualne poglądy na temat człowieka mogą stanowić element jego podłoża. Szczególne znaczenia dla projektu Kodeksu rodzinnego ma filozofia E. Levinasa, przekraczająca zastany przez niego intelektualny horyzont Europy i jednocześnie czerpiąca zeń, poszerzająca go, ale przecież pozostająca w tym poszerzonym horyzoncie jako jedno z najważniejszych dzieł współczesności.

Postęp cywilizacyjny wiąże się zarówno z pozytywnymi jak i z niebezpieczeństwami dla społeczeństwa, nowymi zagrożeniami i ryzykiem nad użyć. Tak jest z technologią informatyczną, która radykalnie zmieniła zarówno sposób życia ludzi, jak i ludzką mentalność można wręcz mówić o nowej doktrynie dataizmu, która postrzega świat przez pryzmat przepływu danych, algorytmów, numerów identyfikacyjnych i wszechogarniającego punktowania ludzkiej aktywności.

Prawnik humanista w kontekście powstałego dogmatu sformułowanego przez dataizm musi zająć określone stanowisko. Wszechświat według dataistów składa się z przepływu danych, a wartość każdego zjawiska czy bytu określa jego wkład w przetwarzanie danych. (Bloom 2001; Kelly 2010; Hidalgo 2015).

Stoimy przed poważnymi dla rodziny wyzwaniami cybertechnologii i sztucznej inteligencji. Rzeczywistość, w której obecnie funkcjonują rodziny jest diametralnie inne od tych z minionych epok. Świat przełomu trzeciego tysiąclecia pełen

postępu i zagrożeń, upadku autorytetów przekłada się na życie rodzin. Nowe czasy wymagają nowego sposobu myślenia, zmuszając do odczytywania wyzwań przed jakimi stoi człowiek i tworzenia nowych regulacji stosunków społecznych osadzając je na osobowym rozumieniu człowieka, nowego odczytywania odpowiedzialności, ewolucji prawnej pozycji dziecka i historycznego rozwoju rodziny. Niezbędnym stało się przy projektowaniu nowego Kodeksu Rodzinnego oparcie się na min. filozofii antropologicznej, filozofii personalistycznej, filozofii praw człowieka, filozofii odpowiedzialności, filozofii dialogu, komunikacyjnej wizji prawa, filozofii teorii prawa oraz pedagogice prawa. Pedagogika prawa ma swoje korzenie w refleksji nad wychowanie i pomocą w wychowaniu, dlatego ponad wszelkie założenia stawia potrzebę poznawania i przekazywania prawdy o człowieku i społeczeństwie. Z tego też względu odrzuca występujące w filozofii i dogmatyce prawa założenia ideologiczne, które cechują się aprioryzmem i niechęcią do poddania empirycznej weryfikacji. Wśród uwarunkowań pedagogika prawa na pierwszym miejscu stawia zastane lub przewidywane skutki wychowawcze normy prawnej. Co za tym idzie, bliska pedagogice prawa jest dialogiczna koncepcja prawa i komunikacyjna wizja prawa, która pomaga w zrozumieniu działania prawa jako nośnika wartości i treści wychowawczych. Pedagogika prawa, nawiązując do filozofii personalistycznej opartej na dynamicznej koncepcji prawa naturalnego o niezmiennej treści nie odrzuca a priori innych nurtów w obecnej filozofii prawa lecz w każdym z nich poszukuje wartościowych intuicji, spostrzeżeń i propozycji legislacyjnych. Jest to filozofia preferująca dialog, jednakże jej zdolność do kompromisu ma granice wyznaczone przez przyjęte wartości. Rzeczywistość naszego życia w tym i wychowania ustawicznie się komplikuje determinując przyszłość świata i funkcjonowania w nim rodzin. Występuje deficyt prawdy (nadmiar propagandy, kit, cynizm, kłamstwo) który jest deficytem spójności i więzi, jedną z przyczyn społecznej anomii. Rozwój technologii transhumanistycznych grozi bezpośrednio ingerencją w człowieka osobę. Zmieniają się standardy metodologiczne, rozwijają się różne dyscypliny kognitywistyczne, które mają wpływ na zrozumienie osoby-człowieka, ale też na ideologie, które wywierają wpływ na naukę i życie codzienne wielu ludzi. Rzeczywistość wirtualna staje się równorzędnym miejscem funkcjonowania człowieka. Chcąc nie chcąc, wielu ulega efektowi grupowego myślenia i polaryzacji w czym duży wpływ mają portale społecznościowe – społeczny system operacyjny. Istnieje obszar świadomego manipulowania niewiedzą odbiorców. Transhumanizm nie jest projektem ani technicznym, ani biznesowym jest rodzajem religii o charakterze gnozy, która obiecuje wizję lepszej przyszłości i nowego człowieka. Mimo wysiłków wielu pracowników naukowych dążących do uchwycenia najbardziej obiektywnego obrazu rzeczywistości, nie doczekały się one realizacji.

Doszło do głębokich przemian kulturowych związanych z indywidualizacją, stylem życia konsumpcyjnego, hedonizmem, liberalizacją obyczajów, relatywizacją pojęć i wartości. Post polityka zaś tworzy swoją własną konstelację pojęciową,

w której to język, słowo nabierają przeciwnego sensu. Nowy materializm stał się dla wielu inspirującym trendem w filozofii i teoriach. Ujawnia się symptom kryzysu rzeczywistości w którym pojęcia stosowane w codziennym życiu w coraz mniejszym stopniu odpowiadają doświadczeniom pojedynczych osób, ale i całych społeczności, wspólnot. W rezultacie ustaje możliwość racjonalnego porozumiewania się, społeczną komunikację opanowują emocje, miejsce dialogu zajmuje przemoc w środowiskach wspólnotowych.

Świat zmienił się, i to nie na lepsze. Dawniej można było zostawić drzwi otwarte, gdyż ludzie byli godni zaufania. Doprowadziliśmy gniew do skrajności. Nic nie jest święte, nie istnieją żadne bariery. Można zobaczyć i usłyszeć wszystko. Wielu pogrzyżyło się w poczuciu beznadziejności i stało się ofiarami – przepełnionymi nienawiścią i złością. Wszyscy mówią, jednak nikt nie słucha. Sprawcy przemocy emocjonalnej posługują się kamuflażem i często naruszając prawo moralne, nie naruszają prawa karnego. Swoich zachowań i przekonań nie ujawniają przed osobami, od których zależy ich funkcjonowanie. Problematyka przemocy fizycznej i emocjonalnej doczekała się już bogatej literatury przedmiotu, również w Polsce. Zwolenników tezy, że przemoc dotyczy tylko marginesu społecznego oraz że ulegają jej jedynie osoby, które same mają zaburzenia osobowości, jest również coraz mniej. Coraz częściej ujawniają się w środowisku formy zachowań, które określić można jako toksyczne.

Wysłuchując przez wiele lat niezliczonych zwierzeń, doszedłem do wniosku, że ludzie stanowiący dla innych zagrożenie ich zdrowia psychicznego, emocjonalnego i fizycznego – istnieją naprawdę. Toksycznym człowiekiem jest każdy, kto uprzykrza drugiemu życie, kto nie wspiera, nie zachęca do rozwoju oraz każdy, kogo nie cieszą sukcesy drugiego, kto nie życzy dobrze innym. Człowiek taki w istocie udaremnia dążenie do szczęśliwego i twórczego życia innym. Przyczyną jest nieumiejętność komunikacji, dialogowania, brak umiejętności zaspokajania potrzeb drugiej osoby, infantylny sposób miłości, niedojrzałość, brak refleksji, upór, obojętność na sprawy innych, niezdolność do empatii oraz mała aktywność a także brak rozeznania praktycznego praw i obowiązków, ich powagi i znaczenia w kontekście małżeństwa i ról rodzicielskich. Spotkać można osoby, które chcą posiadać męża czy żonę, podobnie jak chcą posiadać różne przedmioty, tak aby mu przysparzały wygody czy przyjemności. Brak zgodności między głoszonymi normami a zachowaniami oraz konsekwencji w postępowaniu prowadzi do zakłóceń relacji międzyludzkich. To co jest toksyczne dla jednej osoby, nie musi wcale być toksyczne dla innej i vice versa. Antropolodzy, bez względu na to, z jakiego kręgu kulturowego pochodzimy, stwierdzili: wszyscy przeżywamy jednakowe emocje i jednakowe uczucia, od szczęścia po smutek, strach, zwątpienie, gniew, zaskoczenie, nudę, miłość. Wszyscy pragniemy doznawać życzliwości oraz szacunku ze strony innych. Wszyscy chcemy słyszeć miłe słowa, dodające nam znaczenia we własnych oczach. Niestety, w dzisiejszym nieprzyjaznym i złowrogim świecie presja społeczeństwa oraz nasze własne poczucie zagrożenia i niedostosowania nie

pozwalają nam traktować się nawzajem z całą godnością i szacunkiem, na jakie każdy z nas zasługuje. Oczywiście większość rodziców nie jest zdeprawowanymi, działającymi z zimną krwią przemocowcami. Zazwyczaj są to po prostu nieszczęśliwe osoby, o niskim poczuciu własnej wartości, usiłujące dać swoim dzieciom to co najlepsze. Ich toksyczność wynika z ignorancji, kiepskiego mniemania o sobie lub doświadczeń wyniesionych z własnych rodzin. Wobec takich rodziców nie ma potrzeby stosowania środków prawnych, lecz pomoc terapeutyczna, psychologiczno-psychiatryczna lub socjalna.

Umiejętność postępowania z toksycznymi ludźmi może zmniejszyć naszą niechęć i – co ważniejsze – zmienić nie tylko zachowanie wobec nich, ale i ich wobec nas.

Warto zatem zastanowić się, gdzie jest najlepsze powodzenie dialogu? Według teorii, to rodzina powinna być azylem stwarzającym poczucie bezpieczeństwa. Każdy powinien ją kojarzyć ze spokojem i szacunkiem, mając świadomość, że może wyrazić tam swoje zdanie. Zawsze będą istnieć na świecie osoby, które uznamy za toksyczne, ale mamy do dyspozycji narzędzia, które pozwolą nam przewyciężyć ich szkodliwy wpływ. Musimy skończyć z nienawiścią, uprzedzeniami, zazdrością i tyranią i zacząć współdziałać.

Celem projektu Kodeksu Rodzinnego jest zmierzanie do odzyskiwania sensu wspólnoty rodzinnej i osobowego jej charakteru osadzając rozwiązania w nim zawarte na sformułowanych w nich zasadach uzbrajając ludzi w kulturę dialogu, spotkania-relacje, godność osobową, odpowiedzialność, solidaryzm rodzinny uznając rodzinę za naturalne środowisko wychowawcze. Projekt kodeksu uznaje szczególną rolę sądownictwa rodzinnego w ochronie wskazanych w kodeksie wartości.

Wskazano w nim, że: „tożsamość rodziny domaga się, by jedynie wspólnota całego życia oparta na fundamencie małżeństwa mężczyzny i kobiety, z natury dążąca do dobra małżonków oraz do zrodzenia i wychowania dzieci, była społecznie uznana i potwierdzona” (Kiereś 2005, s. 256).

Sąd Najwyższy stwierdza, że „wieź rodzinna odgrywa doniosłą rolę, zapewniając członkom rodziny m. in. poczucie stabilności, wzajemne wsparcie obejmujące sferę materialną i niematerialną oraz gwarantuje wzajemną pomoc w wychowaniu dzieci i zapewnieniu im możliwości kształcenia” (Wyrok SN 2010). Wartościami, które akcentuje Trybunał Konstytucyjny przy konstrukcji pojęcia „dobro dziecka” są: bliskość i stabilność relacji rodzinnych, bezpieczeństwo dziecka, godziwe warunki wychowania, warunki rozwoju, miłość, szczęście, zrozumienie, wychowanie w środowisku rodzinnym (Wyrok TK 2007).

W *Komentarzu do spraw rodzinnych* (Ciepła, Ignaczewski, Skibińska-Adamowicz 2012) stwierdzają, że tradycyjne ujmowanie prawa rodzinnego jako część prawa cywilnego nie wytrzymuje krytyki nauki to swoisty hamulec rozwojowy prawa rodzinnego, czego wymiernym przykładem jest brak skodyfikowanych zasad tego prawa, które jest oparte na aksjologii. Nawet zasada dobra dziecka nie jest podniesiona do rangi naczelnej zasady prawa rodzinnego. Jest to skutek wyżej

wymienionych ograniczeń, bowiem skoro prawo rodzinne jest częścią prawa cywilnego, to Kodeks rodzinny i opiekuńczy nie zwiiera autonomicznej części ogólnej. Zamiast naczelných skodyfikowanych zasad prawa rodzinnego, w prawie rodzinnym występują skodyfikowane zasady prawa cywilnego. Problem polega na tym, że takie zasady, jak autonomia woli stron stosunku prawnego, ekwiwalentność świadczeń, równość stron, wykonalność orzeczeń, adekwatność związku przyczynowego – to siatka pojęć obca w gruncie rzeczy prawu, które w swej istocie każdy problem ujmuje z perspektywy dobra dziecka. Wszystkie fundamentalne zasady prawa cywilnego w prawie rodzinnym pozostają w cieniu dobra dziecka. Obecnie, kiedy oczywiste jest, że prawa człowieka zaczynają się od praw dziecka niniejszy projekt Kodeksu jest próbą powrotu do dyskusji w przedmiocie odrębności prawa rodzinnego od prawa cywilnego. Nie oznacza to jednocześnie zakwestionowania genetycznych powiązań prawa rodzinnego z cywilnym. Za wydzieleniem prawa rodzinnego i potraktowaniem go jako samodzielnej gałęzi prawa przemawiają praktyka potrzeba holistycznego do rodziny, realia życia oraz myślowe założenia harmonizacji interesu społecznego z indywidualnym (osobowym).

Zakończenie

Rodzina jako podstawowa wspólnota, instytucja społeczna winna być jednym z głównych czynników pozytywnych zmian w społeczeństwie. Przeszkodę w likwidowaniu rozbieżności statusu prawnego dzieci i dorosłych upatrywać można w podejściu pozytywistycznym do prawa i posiadaniu władzy przez dorosłych. W projekcie Kodeksu Rodzinnego podkreśla się, że właściwym (substancjalnym) podmiotem bytowania i działania, również, gdy realizuje się ono wspólnie z innymi jest zawsze człowiek-osoba. Dynamiczna korelacja czynu i osoby pozostaje rzeczywistością zasadniczą i podstawową również dla całego bogactwa działania o charakterze społecznym, międzyludzkim i wspólnotowym. W projekcie kodeksu akcent położono w sposób szczególny na osobowy wymiar prawa rodzinnego uznając, iż wymiar majątkowy ma być służebny, wobec tego pierwszego.

Zaprezentowano nowy, spójny wewnętrznie projekt kodeksu o wieloaspektowej treści starający się nie tylko ukazać prawną oraz społeczno-kulturową autonomię prawnie opisanego fenomenu małżeństwa i rodziny w całości życia społecznego, ale także dający wszystkim – od rządzących państwem aż po pojedynczych obywateli – instrument prawny do analizy i interpretacji różnych rodzinnych sytuacji. Tekst preambuły oraz ważny rozdział prezentujący zasady prawa rodzinnego wydają się być skutecznym środkiem pomagającym interpretować tekst w praktycznym stosowaniu kodeksu.

Uznano, iż idee pedagogiczne i teorie z zakresu pedagogiki, psychologii, socjologii oraz filozofii i prawa itd. powinny wskazywać ustawodawcy na możliwe i pożądane kierunki zmian w prawie. W kontekście współczesnego funkcjonowania

rodziny należy wskazać na potrzebę realizmu w odczytywaniu kontekstu egzystencjalnego życia dziecka i kondycji współczesnej rodziny, w której to dziecko rodząc się, rozwija się, realizowane są jego potrzeby i prawa przy odpowiedzialnym, wynikającym z natury rodzicielstwie. Uwzględniając dorobek filozofii personalistycznej, antropologicznej, odpowiedzialności, praw człowieka, dialogu, uznano, iż przedstawiony projekt Kodeksu Rodzinnego jest ściśle powiązany z koncepcją człowieka osoby, dziecka, rodziny, wychowania, który może być podstawą proponowanych rozwiązań w interpretacji oraz wykładni praw dziecka, praw rodziny i praw w rodzinie, co przekładać się winno na troskę o dobro dziecka i dobro rodziny. Silnie podkreśla się istotność, pierwotność i prymat międzyosobowego wymiaru ja–ty. W projekcie kodeksu przyjęto zasadę wyłącznej właściwość sądu rodzinnego jako sądu orzekającego w sprawach rodzinnych, w obu instancjach uznając w ten sposób szczególną rolę sądownictwa rodzinnego w ochronie wartości wskazanych w preambule tego kodeksu oraz potrzebę realizacji i rozwoju i idei tego sądownictwa. Projekt kodeksu wpisuje się w prezentowany od lat postulat o potrzebie wyodrębnienie prawa rodzinnego jako osobowego prawa rodzinnego i odrębnej gałęzi, której zadaniem byłoby min. funkcja ochronna (na co wskazuje konstytucyjna zasada ochrony rodziny). Wskazuje na szczególną rolę sądu rodzinnego opiekuńczego, która jest znacznie większa niż sądu cywilnego, bowiem nie chodzi tylko o rozstrzygnięcie po sprawnie przeprowadzonym postępowaniu dowodowym, lecz także o poprawne postępowanie wykonawcze. Podkreślono, że niepotrzebne jest recypowanie na grunt prawa rodzinnego zasad i terminologii prawa cywilnego.

Abstract: The educational reality as a challenge to form the new Family Code

The author indicates the conditions for shaping the project of the Family Code. Draws attention to the specificity of personal family law, its character and the fundamental concepts contained in it. The author points to two dimensions of the family community, interpersonal and social, which interpenetrate each other in various ways, contain and even condition each other. It is emphasized that family situations are complex situations. The work on the project of The Family Code was a methodical reflection on the educational reality, taking into account the common thinking of the society. Shows simultaneously on the pedagogy of the law which provided help to reflect on education and the law.

Key words: project of the Family Code, personal family law, educational situation, parental responsibility, family challenges, law pedagogy.

Bibliografia

- [1] Ablewicz K., 1988, *Sytuacja wychowawcza jako szczególnie spotkanie dwóch osób – szkic problematyki*, „Zeszyty Naukowe UJ”, Prace pedagogiczne, z. 8.

- [2] Bańka J., 1996, „*Ja teraz*”, Katowice.
- [3] Barczyk P., Czerny J., 1998, *Zagrożenia wychowawcze współczesnej szkole*, Kraków.
- [4] Bloom H., 2001, *Global Brain. The Evolution of mass mind from the big bang to the twenty 21th Century*, Hoboken.
- [5] Butler J., 2014, *Na rozdrożu. Żydowskość i krytyka syjonizmu*, tłum. M. Filipczuk, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa.
- [6] Ciepła H., Ignaczewski J., Skibińska-Adamowicz J., 2014, *Komentarz do spraw rodzinnych*, Warszawa.
- [7] Efrat-Efron S., 2008, *Moral education beetwen hope and hopelessness: The legacy of Janusz Korczak*, Curriculum Inquiry, Vol. 38(1).
- [8] Hidalgo C., 2015, *Why information grows. The Evolution of Order; From atoms to economies*, New York.
- [9] Huegli A., 1990, *Gewalt in der Erziehung*, [w:] Kwieciński Z., *Ukryta przemoc jako podstawa racjonalności funkcjonowania szkoły*”, AUNC, z. 222.
- [10] Jan Paweł II, 1994, https://opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/jan_pawel_ii/listy/gratis-simam.html.
- [11] Juul J., 2012, *Twoje kompetentne dziecko. Dlaczego powinniśmy traktować dzieci poważnie?*, Podkowa Leśna.
- [12] Kelly K., 2010, *What technology wants*, New York.
- [13] Kiereś B., 205, *Rodzina*, [w:] *Encyklopedia „białych plam”*, t. 15, Radom
- [14] Kłoczkowski J.A., 2005, *Filozofia dialogu*, W drodze, Poznań.
- [15] Kmiecik-Baran K., 1997, *Poczucie alienacji*, Gdańsk.
- [16] Korczak J. (a), 2017, *Jak kochać dziecko. Dziecko w rodzinie*, BRPD, Warszawa.
- [17] Korczak J. (b), 2017, *Prawo dziecka do szacunku*, Warszawa.
- [18] Krąpiec M.A. 1975, *Człowiek i prawo naturalne*, Towarzystwo Naukowe KUL, Lublin.
- [19] Langeveld M.J., 1951, 1966, *Einführung in die theoretische Padagogik*, Stuttgart.
- [20] Langeveld M.J., 1961, *Naukowy charakter pedagogiki*, „Kwartalnik Pedagogiczny”, 3.
- [21] Langeveld M.J., Danner H., 1981, *Methodologie und Sinn-Orientierung in der Padagogik*, Munchen.
- [22] Levinas E., 1985, *Twarz*, [w:] *Twarz Innego*, teksty Filozoficzne PAT, Kraków.
- [23] Levinas E., 2012, *Całość i nieskończoność. Esej o zewnętrżności*, tłum. M Kowalska, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- [24] Levinas E., 1991, *Etyka i Nieskończony. Rozmowy z Philipp'em Nemo*, tłum. B. Opol-ska-Kokoszka, Wydawnictwo Naukowe Papieskiej Akademii Teologicznej, Kraków.
- [25] Levinas E., 2008, *Odkrywając egzystencję z Husserlem i Heideggerem*, tłum. E. Sowa, Wydawnictwo Instytutu Filozofii i Socjologii PAN, Warszawa.
- [26] Levinas E., 1991, *Ślad Innego*, [w:] *Filozofia dialogu*, red. Baran B., Wyd. „Znak”, Kraków.
- [27] Łętowska E., 1999, *O znaczeniu praw człowieka dla polskiego systemu prawa*, [w:] *O prawach człowieka w podwójną rocznicę paktów. Księga pamiątkowa w hołdzie prof. Annie Michalskiej*, red. T. Jasudowicz, C. Mik, Toruń.
- [28] *Methodologie und Sinn-Orientierung in der Padagogik*, 1981, (red.) M.J. Langeveld, H. Danner, Münschen.
- [29] Michałowski S., 1996, *Sztuka jako inspiracja twórcza w toku spotkań i dialogów edukacyjnych*, [w:] *Dziecko w świecie sztuki*, red. B. Dymara, Kraków.
- [30] *O potrzebie nowego kodeksu rodzinnego i jego podstawach aksjologicznych*, 2019, red. S.L. Stadniczeńko, M. Michalak, Warszawa.

- [31] Osborn W.J., 1995, *Education and its dilemans*, New York.
- [32] Rebes M., 2005, *Heidegger–Levinas – Spór o transcendencję prawdy*, Universitas, Kraków.
- [33] Sawicka M., 1996, *Hermeneutyka pedagogiczna*, Warszawa.
- [34] Stadniczeńko S.L., Zamelski P., 2016, *Pedagogika prawa. Vade mecum! Pójdź ze mną*, Warszawa.
- [35] Sujak E., 1983, *Kontakt psychiczny w małżeństwie i rodzinie*, Kraków.
- [36] Szot A., 2016, *Klauzula generalna jako ponadgałęziowa konstrukcja systemu prawa*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska. Sectio G”, 63(2).
- [37] Urban B., 1998, *Problemy współczesnej patologii społecznej*, Kraków.
- [38] Visker R., 2002, *Od Foucaulta... do Levinasa. Rozważania na marginesie*, [w:] *Levinas i inni*, red. T. Gadacz i J. Magasiński, Warszawa.
- [39] Waloszek D., 2002, *Na przekór prawom. Dzieciństwo nie tylko na wsi*, [w:] *Być dzieckiem i przetrwać*, red. B. Głowacka i L. Pytka, Warszawa.
- [40] Wyrok TK z dnia 17 kwietnia 2007 r., sygn. SK 20/05, LEX nr 270207.
- [41] Wyrok SN – Izba Cywilna z dnia 14 stycznia 2010 r., sygn. IV CSK 307/09, LEX nr 599865.